№. 207. Kraków 13 Września — Czwartek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Zapłata
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na czwarty kwartał roku 1855 upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o wczesne zgłaszanie się, abyśmy zawczasu nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał IV, to jest na miesiące Październik, Listopad i Grudzień r. 1855: dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową złr. 5 mk. Dla miejscowych złr. 4.

Szanownych Prenumeratorów w prowincyach Cesarstwa Rosyjskiego zawiadamia się, że zamawiać sobie mogą *Czas* za pośrednictwem właściwych urzędów pocztowych.

Kraków 12 września.

Sprawa wschodnia oczekuje wypadków wojennych — pisaliśmy onegdaj. Położenie wojsk w Krymie było takie, prace oblężnicze tak daleko posunięte, iż wypadki zdawały się bliskie. Jakoż depesze telegraficzne wczorajsze przyniosły ważne z teatru wojny krymskiej wiadomości. Wieża Małachowa zdobytą została przez wojska francuzkie: wkrótce więc dowiemy się czyli i jak dalece prawdziwém jest zdanie inżynierów francuzkich, że wieża ta była kluczem do Sebastopola. Wszystkie inne szczegóły potrzebują potwierdzenia. Dzisiejsze dzienniki przyniosą zapewne urzędowe depesze nieco mniéj lakoniczne, jak depesza jenerała Simpsona.

W obec takiego wytężenia uwagi w jedną stronę i to najważniejszą, inne podrzędne kwestye polityczne mało przedstawiają zajęcia. Huk dział przygłusza zawsze na chwilę politykę, a dzięki telegrafom cała prawie Europa słyszeć może echo sebastopolskich szturmów. Uprzedzona, że przekopy francuzkie dotykały się prawie wałów Małachowéj, oczekiwała szturmu codziennie. Właśnie też z powodu tego naturalnego przewidywania ważnych wypadków wojennych, podróż hr. Nesselrodego zapowiedziana przez dzienniki trudną była do wytłumaczenia, i otwierała pole do przeróżnych domysłów. Co do nas, wątpiliśmy o niéj. Dziś czytamy w *le Nord*, że wiadomość ta była fałszywą. Kanclerz państwa rosyjskiego nieoddala się z Petersburga; p. Sienawin sekretarz spraw zagranicznych otrzymał tylko urlop, zastępować go będzie p. Malcow, i to dało powód do mylnéj wieści.

Korespondencya Czasu.

Lwów 8 września.

§ Tak dawno nic już nie pisałem, że łatwo posądzićbyście mogli cholerę, iż mnie razem z wielu innymi wysłała ad patres. Wprawdzie tak nie jest, wszelako cholera jest właściwą przyczyną mego milczenia. Wisząc nad nami jak miecz Damoklesa zniszczyła w nas życie uwagi godne, przed nią nawet sprawa europejska straciła swą ważność, a szerząc na około przestrach i trwogę, w obec niéj każdy miejscowy przedmiot mało miał wagi.

Cholera nawiedziła miasto nasze w pierwszéj połowie czerwca. Jakkolwiek z początku dosyć łagodna, wielki na ludność rzuciła postrach. Zdaje się, że to było przeczuciem dni okropnych, które nastąpić miały. Zaraz też z początku najdziwaczniejsze pomiędzy ludem krążyły o cholerze wieści. Opowiadano sobie, że pomiędzy domy chodzi kobieta w bieli ubrana, i pukając do okien pyta mieszkańców czyli śpią. Kto odpowiadał że nie śpi, lecz Boga chwali, ten ocalał, lecz kto przyznał że śpi, ten zasnął na wieki. Inni chcieli widzieć psa ogromnego, który roznosił śmierć wszędy, gdzie się pokazał. Te i podobne wieści krążyły między ludem i rzecz dziwna, że krążyły wówczas, kiedy cholera zaledwie 30 do 40 ofiar dziennie porywała. Nawet prowincya w okropnéj o Lwów była trwodze. Zapytania o zdrowie znanych osób były nieustanne, a telegraf w wielkim musiał być ruchu.

Wszakże dopiéro w ostatnich dniach lipca cholera wybuchła u nas z ową gwałtownością, jaką pospólstwo nasze dawno widać przeczuwało, a od 29go lipca przez cały tydzień Lwów okropny przedstawiał widok. Dzień i noc rozlegały się po mieście odgłosy dzwonków, prowadzących księży do chorych; po ulicach uwijały się tylko trumny; przy narożnych kamienicach, które kartkami pośmiertnemi pokryte były, zbiegała się ludność aby wyczytać, kto ze znajomych padł już ofiarą; od siódméj rano rozpoczynano pogrzeby, bo dzień cały ledwie wystarczał aby umarłych pogrzebać; ruch wszelki ustał, a księża i lekarze nosząc pomoc lub ostatnią posługę, znużeni bezsennością chodzili jak pijani. Szczególnie w dzielnicy krakowskiéj cholera w ten tydzień była okropna. Od Skarbka teatru począwszy, boczna Krakowska ulica, dalej główna Krakowska, ulica Ormiańska, targowica drzewa, plac koło kościoła Panny Maryi i Benedyktynek, dalej Krakowskie przez Sieniawszczyznę aż po wysoki Zamek, cała ta dzielnica zamieniła się w wielki szpital i trupiarnie. W dzielnicy téj cholera mało pominęła domów, w niektórych całe familie wymarły, były domy gdzie 8 lub więcéj w jednym czasie leżało trupów, jęk chorych rozlegał się po ulicach, postrach więc taki opanował ludność, że co było zdrowe, wszystko odbiegło domy i trudno było kogo nająć do posługi chorych. Lekarza w tym tygodniu trudno było gdzie przydybać, chorzy częstokroć leżeli po kilka godzin bez pomocy lekarskiéj, ludzie w najsilniejszym wieku umierali w kilku godzinach, nawet na wizytach wydarzały się wypadki śmierci, każdy też z nas stał przez ten tydzień jak żołnierz na wyłomie.

Łatwo sobie wyobrazić, jak pusty był Lwów w te dni okropne. Kto tylko mógł uciekał z miasta, nawet ptastwo nagle gdzieś znikło, mnie się zdawało, że żer w polu wywabił je z miasta, utrzymują wszakże, że wyginęło. Z obcych przez dwa miesiące prawie nikt tu nie przybył, a obligacye indemnizacyjne butwieją dotąd w skrzyniach kassy funduszowéj.

Wszelako tylko przez jeden tydzień cholera grasowała z ową gwałtownością. Około 4go sierpnia ustąpiła niezwykła ulewa, niebo zajaśniało pogodą, epidemia zaczęła wolnieć, miasto też przybrało weselszą minę. Od tego czasu przez cały sierpień cholera ustępywała żółwim wprawdzie krokiem, lecz przecież codzień mniéj porywała ofiar. Z końcem sierpnia ustała prawie zupełnie, a teraz zaledwie kilka jeszcze zdarza się wypadków. Mieszkańcy odetchnęli wolniéj, wesołość zaczyna wracać, miasto zapełnia się znowu, a nawet obcy nie lękają się i słusznie pobytu we Lwowie. Przeciwnie Lwów teraz stanie się zapewne najlepszém schronieniem przed epidemią, bo po wsiach ona coraz bardziéj zaczyna się srożyć. U nas cholera grasowała najmocniéj w niższych warstwach ludności. W klasach które stać na wygodne życie, porywała samych prawie starców; w ogóle ludzi młodych i silnych żyjących dyetetycznie mało padło ofiarą.

Wiedeń 10 września.

III *) W miastach, w których zasiadają trybunały, to jest w *ściślejszym* tychże obrębie, sądownictwo podzielonem jest między *trybunałem* i *sądem delegowanym miejskim*.

Przyczyną tego podziału jest bezwątpienia wzgląd na wygodę publiczności, poszukującéj praw swoich, oraz na przyśpieszenie spraw mniejszych, wydarzających się tak często w miastach więcéj zaludnionych, będących oraz punktami mocniejszego ruchu handlowego i przemysłowego. Gdyby trybunał zmuszonym był zajmować się bez wyjątku wszystkiemi sprawami, jakiekolwiek wynikają z codziennych stosunków życia w mieście, w którém zasiada, i gdyby według form dla siebie przepisanych *narady* odbywać nad niemi musiał; wówczas zwłoka, połączona koniecznie z takim procederem, stałaby się nie tylko szkodliwą dla stron, procesujących się jedynie o drobne kwoty, lub o rzeczy małą wartość mające; lecz co gorsza, trybunał zarzucony nawałem spraw drobnych, nie zdołałby z należytą uwagą i gorliwością poświęcać się rozpoznawaniu i sądzeniu spraw większą wagę mających. Zaś pomnożenie nadzwyczajne liczby sędziów i innych urzędników przy trybunałach, mogące w części zapobiedz złemu, pociągnęłoby za sobą koszta, nie zostające wcale w proporcyi z korzyściami, jakie przez to osiągnąćby zamierzono.

Powyższe uwagi były zapewne powodem, że w miastach, w których trybunał zasiada, odjęto mu część sądowości i oddano osobnemu sądowi, który dla tego, iż niejako wziętym jest z grona trybunału, i przeznaczony wyłącznie do załatwiania spraw miejskich, zowie się *sądem delegowanym miejskim* (städtisch-delegirtes Bezirksgericht).

Do tego sądu, wedle nowego porządku sądownictwa, należą, bacząc na *sumę* lub *wartość* rzeczy, przedmiotem sporu będącéj:

1) Spory o sumy pieniężne szczegółowo wyrażone, które, oprócz procentów i innych należytości akcesorycznych nie przenoszą *500 złr. m. k.*: tudzież wszelkie procesa o inne przedmioty, gdy powód w pozwie oświadcza wyraźnie, iż zamiast nich gotów jest przyjąć sumę nie większą *jak 500 złr. m. k.* Przy tém nie stanowi różnicy, gdy ze strony powodowéj lub zapozwanéj, albo z jednéj i drugiéj strony w procesie więcéj osób występuje; albo gdy powód żąda zapłaty z upadłych kwot bieżących *procentów lub rentów*. Jeżeli zaś idzie o *prawo pobierania* takowych rent lub procentów, większą jak 500 złr. m. k. wartość mających; albo, gdy powód żąda *części* kapitału, *przenoszącego sumę 500 złr. m. k.* albo nakoniec gdy żąda *przewyżki* wynikającéj z porównania wierzytelności obydwom stronom wzajemnie jednéj od drugiéj się należących; wówczas pozew nie do sądu delegowanego miejskiego, lecz do trybunału wniesionym być powinien.

Jeżeli dopiero w *ciągu procesu* okaże się niewłaściwość sądu delegowanego miejskiego, np. gdy strona zapozwana o zapłatę procentów zapadłych, zaprzecza powodowi *prawa* pobierania takowych, a kapitał, od którego procent jest żądany, przenosi sumę 500 złr. m. k. Sąd delegowany miejski winien jest zawiesić dalszy bieg procesu u siebie i odstąpić pozew wraz z innemi pismami procesowemi właściwemu trybunałowi pierwszéj instancyi.

2) Pozwy o uznanie prawa *użytkowania* (ususfructus) jakiéj rzeczy, lub prawa pobierania *dochodów powracających* w pewnych okresach czasu, należą wtedy do sądu delegowanego miejskiego, gdy wartość rocznego użytkowania lub dochodu rocznego, będącego ufundowanym na *wieczne czasy*, *nie przenosi kwoty 25 złr. m. k.* Jeżeli zaś podobne użytkowanie lub dochody ograniczone są do czasu żywota pewnéj osoby, lub przeciąg czasu ich pobierania nie jest wcale określony, pozwy o takowe wtenczas należą do sądu delegowanego miejskiego, gdy roczna *kwota dochodów nie przenosi 50 złr. m. k.*

Bez względu na sumę lub wartość rzeczy spornéj należą do jurysdykcyi sądu delegowanego miejskiego:

*) List trzeci o nowéj organizacyi Sądów w Galicyi i Krakowie przez M. Machalskiego (patrz *Czas* Nr. 203 i 206).

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXXVI.

Kroniki: miejska, salonowa, literacka — Zdarzenie w chaosie sztucznym — Niewiarowski — Sikorski — Pan M. K. i artykuł jego w Bibliotece — Księga świata — Kościół ś. Krzyża — Pogoda — Strauss — Gruszczyńska — Wesele.

Trzy tylko jak wiadomo drogi pozostają dla Kroniki, pomimo, iż tak wszechstronne jest życie każdéj stolicy. Pierwszą z nich, jest tak zwana Kronika miejska, obejmująca całe życie zewnętrzne, czyli mówiąc jaśniéj wypadki brukowe. Drugą, salonowa, obejmująca wewnętrzne życie stolicy; a trzecią, umysłowa czyli literacka, w połączeniu z kroniką wszystkich razem sztuk pięknych.

Może najpierwsza z nich, jakkolwiek na pozór arcydrobnostkowa, przedstawiałaby najwięcéj zajęcia i rozmaitości, ale po miastach gdzie istnieją oddzielne i wyłącznie temu tylko rodzajowi poświęcone pisma, ogłaszanie szczegółów takich, nosiłoby cechę powtarzania, i trąciłoby odgrzewaniną, co niebardzo poważniejszemu pismu przystoi.

Druga bez wątpienia jest najobfitsza; jest to jedno z owych źródeł, które wiecznie bijąc i w najrozmaitszych kształtach przedstawiając swe wytryski, niewyczerpuje się nigdy; ale cóż z tego, kiedy zarazem jest najdrażliwszą. Najmniejsze wspomnienie drażni i oburza, najmniejszy błąd wytknięty, nienawiścią zapala. A szkoła to ogromna, łącząca w sobie wszystkie stosunki towarzyskiego życia, i serce i rozum, i przymioty i wady, i dobre i złe, jedném słowem, chaos taki sam jak był przed stworzeniem świata, tylko przystrojony złotem i sztuką i umeblowany.

„Niewdzięczna jesteś" — tak ktoś przemówił w jednym z owych sztucznych chaosów, do pewnéj osoby, która przed chwilą rzuciła się od niechcenia na fotel— „ja tyle dla ciebie poświęcam (w dzisiejszym wieku poświęcenie, oznacza łożenie kosztów), a ty mi nieodpłacasz ani jednym uśmiechem, ani jedném nawet spojrzeniem." Osoba do któréj zwrócono te słowa, odpłaciła jak życzono, bo się uśmiechnęła, ale tym uśmiechem, który raczéj do szaleństwa jak do wdzięczności przywodzi kochanka; a potém rzuciła na swego ofiarnika wzrokiem i wskazała mu stojącego tuż za niemi mężczyznę, który słyszał to wszystko i który najnieszczęśliwszą nosił nazwę w téj chwili, bo nazwę jéj drogiego małżonka.

Teraz bardzo naturalnie, zadrżą z bojaźni wszystkie czułe czytelniczki, bo przypuszczają, że nadchodzi opis wyzwania, pojedynku, strzałów, a w końcu może krwawego zgonu. Ale gdzie tam! na ten jeden raz omylą się zupełnie. Nigdy jeszcze głuchota, ani też ślepota, jakkolwiek oba ciężkie są kalectwa, nie były lepiéj zastósowane jak w obecnéj chwili. Jeden z nich bowiem, udał że nie słyszy, drugi że nie widzi. I słusznie, bo kto tam dziś się strzela o lada drobnostkę.

Owóż i mały ale najrzetelniejszy fakt z owego chaosu, ale jak tylko go powtórzycie czyli wydrukujecie, a zaręczam was, że mi zaraz trzech od razu przyczynicie nieprzyjaciół. Takie to są skutki chaosowych opisów; proszę mi więc powiedzieć, jak się tu w nie wdawać.

Z kolei zatém idźmy do trzeciego rodzaju kroniki, to jest literackiéj w połączeniu z sztukami pięknemi. Tu można powiedzieć, że Niewiarowski napisał nową powieść p. n. *Życie na żart*, którą drukuje obecnie w felietonie swoim *Gazeta Codzienna*; że Syrokomla ciągle nam dostarcza poezyi; że wyszedł nowy zeszyt Biblioteki Warszawskiéj, i nowy zeszyt Księgi Świata, Wzory sztuki średniowiecznéj itd. Jednak w bardzo szczegółowe rozbiory nie radzę wchodzić nikomu, bo z tego powstają niesnaski, które następnie muszą się koniecznie w drażliwą polemikę zamienić. W każdym jednak razie, trudno pominąć artykułu pana M. K. w ostatnim, czyli wrześniowym zeszycie Biblioteki Warszawskiéj, gromiący pana J. Sikorskiego za skrytykowanie dawniéj w *Gazecie Codziennéj* Mszy Ferdynanda Dulckena. Artykuł ten umiarkowanie i dobrze napisany, ale zdaje mi się, że go p. Sikorski niepozostawi bez odpisu. Co z tego wyniknie, zobaczymy późniéj, zwłaszcza gdy nawet na brak tego zwróciłem już uwagę w jednym z Tygodników. O ile mi się zdaje pan M. K. już podobno występował w artykułach podobnych, i szkoda że nieodzywają się częściéj. Pomijając część muzyczną, któréj przyjęcie albo odparcie do jego przeciwnika należy, z przyjemnością czytałem ostatni ustęp, którym pan M. K. kończy swój artykuł, a który tak brzmi: „Dobry krytyk powinien iść wzorem tego ogrodnika, który kochając swój sad, z miłością opatruje dojrzałe drzewa rodzące dobry owoc, a młode latorośle troskliwie pielęgnuje, ażeby wzrastając, były w stanie również dobry pożytek przynieść w przyszłości." — Piękna to dla krytyków dewiza. —

Co się tyczy „Księgi Świata", która rzeczywiście coraz bardziéj zajmujące dostarcza nam artykuły, i widoczny okazuje postęp, ta w liczbie innych dała nam w ostatnim numerze opis Biały Radziwiłłowskiéj przez Juliana Bartoszewicza. Artykuł ten jest ozdobą zeszytu, i widząc że wydawca „Księgi Świata", p. Merzbach stara się dosyć o dobór materyałów do tego pisma, czego po części dowodzą i inne zawarte tam artykuły: jak np. „O instrumentach smyczkowych" przez Fryderyka Kanigowskiego, albo pełen humoru opis blokady jakiegoś uczonego Anglika przez krokodyla. —

Ciche w obecnéj porze życie Warszawian, przerwało nagle przybycie Kątskiego Apolinarego i urządzenie muzyki w kościele S. Krzyża na d. 8 września, jak to wam doniosłem, a która rzeczywiście przyszła do skutku i miała na celu wsparcie sierot po zmarłych na cholerę pozostałych. Był to dzień uroczysty Narodzenia N. Maryi Panny, podwójny zatem cel miał powodować wszystkiemi, bo i chęć znajdowania się na nabożeństwie i przyniesienie pomocy sierotom. Rzecz jednak główna, składka, nie tak dopisała jak się spodziewano, bo jeżeli w Częstochowie zebrano na pocholerycznych na koncercie blisko 2000 złotych, to na Warszawę 3100 złp. jakoś za mało! A jednak było wszystko, bo i muzyka uroczysta i kwestujące Damy, o których wam poprzednio doniosłem. Głównej zatem przyczyny tego niepowodzenia należy szukać w rzeczywistej pobożności Warszawian. Na koncert np. w celu dobroczynnym, każdy pójdzie chętnie i sypnie szczodrze, ale w świątyni pańskiej już jest oględniejszy, bo pamięć na dom Boży, ciągle mu nasuwa się w myśli. Niezbyt dawno gościł w Warszawie jeden z księży włoskich, przybyły z Wenecyi, który utrzymywał że tak wielkiej gościnności i pobożności jak w Warszawie i w ogóle w całym naszym kraju, w żadnym innym narodzie nie widział. U nas, mówił on, to jest we Włoszech, nie brak wprawdzie na pobożności, ale odznaczają się nią same głównie kobiety, kiedy u was każda płeć i każdy wiek pełni tę cnotę aż do zbudowania.

Pogoda ciągle nam sprzyja, to też siewy idą jak najdoskonalej, a czem najbardziej w tym roku może się pocieszyć rolnik, to zbiorem potrawu. Przeszedł on bowiem najpiękniejsze siano, a zatem o paszę dla inwentarza można być spokojnym, i idzie tylko o ludzi.

Nie dziwcie się, że inwentarz pomieszałem z ludźmi, wszakże w jednem z pism tutejszych w Nr 250, czytałem doniesienie pewnego weterynarza, w którem wyliczywszy swoje zasługi położone w ciągu lat 6 przy leczeniu zwierząt, kończy temi słowy; „*Ubogich* przyjmuje od 7éj do 9éj bezpłatnie!" — Widać więc, że jak pomiędzy nami tak i pomiędzy zwierzętami, są konie, krowy, psy, koty, a może i osły ubogie.—

Jedna z ulubionych tutejszych tancerek panna Anna Straus, wyjechała do Ostendy do wód. Już ją zastępowała w jéj roli panna Freytag, a publiczność tęskniąc za jedną bije brawa drugiej, stwierdzając odwieczne przysłowie: „nieobecni zawsze tracą."

3) Wszelkie procesa wynikające z kontraktu *najmu*, między najmującemi i wynajmującemi *rzeczy ruchome*, tudzież *mieszkania* i inne *lokalności*. Także spory o *oddanie* rzeczy *wydzierżawionych* z powodu upływu czasu w kontrakcie dzierżawy oznaczonego.

4) Spory pochodzące z kontraktów *służby* i *najmu pracy:* między nauczycielami prywatnemi, a tymi którym udzielają nauki, lub ich ojcami i opiekunami; tudzież spory między służącemi i ich służbodawcami; między rękodzielnikami i fabrykantami z jednéj, a czeladnikami, chłopcami u nich na nauce będącemi i wyrobnikami z drugiéj strony; nakoniec

5) wszelkie spory między gospodarzami domów gościnnych, szyprami i przewoźnikami z jednéj, a gośćmi podróżnymi i powierzającymi rzeczy do przewiezienia z drugiéj strony, gdy idzie o wzajemne obowiązania między nimi lub o odpowiedzialność, ciążącą na tamtych za wszelkie rzeczy, które im lub ich służącym na skład oddane zostały.

W tym przedmiocie jednakże zachodzi wyjątek co *do kupców* i *fabrykantów* z jednéj, a *spedytorów* i *frachterów* z drugiéj strony. Spory między tymi i tamtymi wynikające ze spedycyi lub transportu towarów, należą do trybunału pierwszéj instancyi jako do sądu handlowego.

Do tych spraw powyżéj wyszczególnionych ogranicza się jurysdykcya sądów delegowanych miejskich. We wszelkich innych sprawach *mieszkańcy miast*, które są siedzibami trybunałów pierwszéj instancyi, podlegają jako zapozwani sądowości trybunału.

C. k. Ministerium spraw wewnętrznych zamianowało galicyjskich przełożonych okręgowych Jana Stecher-Sebenitz i Kaliksta Wachtla sekretarzami przy Rządzie namiestniczym, zaś komisarza obwodowego Eugeniusza Kułaczkowskiego przełożonym jednego z politycznych urzędów okręgowych we Lwowskim obrębie rządowym.

Lwów 8go września. Jego Ekscelencya pan Namiestnik mianował przy politycznych urzędach lwowskiego administracyjnego okręgu następujących kancelistów:

Do politycznego okręgowego urzędu we Lwowie, zostającego do dyspozycyi gubernialnego kancelistę Józefa Węgrzynowicza i będącego do dyspozycyi lwowskiego obwodowego kancelistę Jana Hryniewieckiego.

Do Przemyśla: będących do dyspozycyi kancelistów obwodowych Antoniego Smrza i Kornela Rastawieckiego.

Do Sambora: będącego do dyspozycyi gubernialnego akcesistę registratury Oswalda Schreiber, będącego do dyspozycyi obwodowego kancelistę Tyburcyusza Plessel i praktykanta obwodowego urzędu Walentyna Dhiel.

Do Złoczowa: będącego do dyspozycyi gubernialnego kancelistę Wincentego Haindrich i praktykanta obwodowego urzędu brzeżańskiego Franciszka Niżankowskiego.

Do Brodów: będącego do dyspozycyi akcesistę gubernialnego ekspedytu Karola Bobek i praktykanta obwodowego urzędu zaleszczyckiego Antoniego Owczarskiego.

Do Tarnopola: będącego do dyspozycyi obwodowego protokólistę Gabryela Botta, będącego do dyspozycyi obwodowego kancelistę Tomasza Wolskiego i praktykanta obwodowego urzędu Wilhelma Niestenberger.

Do Stanisławowa: będącego do dyspozycyi konficienta rachunków obwodowych Piotra Effinowicza i będącego do dyspozycyi obwodowego kancelistę Michała Porąbalskiego. (G. L.)

— Stan cholery we Lwowie. Na dniu 6 września zasłabło 4, a umarło 3 osób; na dniu 7 b. m. zasłabło 7 a umarło 2 osób; na dniu 8 b. m. wydarzyło się 3 nowych wypadków słabości i 3 wypadków śmierci. W ogóle od powstania zarazy zasłabło 5,575, a umarło 2,825 osób.

Wiedeń 11 września. J. C. Mość opuściwszy Wiedeń, zabawił trzy dni w Brandhof w posiadłości J. C. W. Arcyks. Jana, gdzie polowaniem się bawił w lasach Arcyksięcia. Po drodze lud gromadził się, jakkolwiek odmówiono wszelkiego urzędowego przyjęcia. W Bruck nad Murem zjechali się N. Państwo i daléj przez Styryę razem jechali. Przed przyjazdem N. Pani, Cesarz Jmć zwiedził koszary i bióra i odbył przegląd załogi tamecznéj. Dworzec w Bruck był przybrany w wieńce i gałęzie, herby i chorągwie. Rodzeństwo N. Pani księżniczka Helena i ks. Karol Teodor przyjechali do Ischl jeszcze 5go.

— Od początku wybuchu cholery w Wiedniu zapadło na nią po dzień 8 b. m. 4350 osób, z tych 1835 umarło. W ostatnim tygodniu umierało dziennie od 40 do 56 osób. Po miastach i wsiach Niższéj Austryi umarło do 1. b. m. 2927 osób.

— Peseł ces. austryacki w Londynie hr. Colloredo-Wallsee otrzymawszy 4-tygodniowy urlop, spodziewany jest jutro w Wiedniu.

— Przekopanie międzymorza Suez i założenie kanału między Rasową a Kustendzie, stały się sprawami powszechnego zajęcia. Nietylko Anglia i Francya, ale również Austrya gorliwie starają się, aby plany oba przyszły do skutku. Co do pierwszego handel indyjski zwróciłby się w znacznéj części na Tryest; co do drugiego Austrya uzyskałaby dla swojéj żeglugi parowéj dunajskiéj punkt daleko ważniejszy nad morzem Czarnem, aniżeli Sulina nastręczyć go może. Porta sankcyonowała podobno firman wicekróla Egiptu wydany na rzecz p. Lesseps pod tym tylko warunkiem: że wszystkie trzy mocarstwa europejskie będą zarówno mieć udział w korzyściach budowy kanału, i w tym celu zająć się ma tym przedmiotem komissya złożona z pełnomocników trzech pomienionych mocarstw. Rząd austryacki dawniéj już wysyłał był biegłego inżyniera swego radzcę nadwornego Negrelli, dla zbadania stanu rzeczy na miejscu. P. Negrelli udał się w tym samym teraz celu do Paryża. Baron Bruck który dawno już zwracał uwagę swoją na to przedsiębiorstwo, będąc teraz u steru finansów, dołoży zapewne wszelkich starań, aby plan ten do skutku doprowadzić. Podobnież rzecz się ma z kanałem w Dobruczy. *Koresp. Pruska* zapewnia, że dawny zamiar, aby wykonanie tego kanału powierzyć Anglii i Francyi o tyle zmieniony został, iż również Austrya weźmie w nim udział. Mówią, że przedsiębiorcy angielscy podpisali się na 2 mil. fszt., austryaccy zaś gotowi są dać 1 mil. fszt.

— *Pest. Lloyd* pisze o konkordacie z Rzymem: Zapewne upłynie jeszcze tydzień jeden i drugi, za nim konkordat ogłoszonym zostanie. Tymczasem różne nadzieje i obawy odzywają się z tego względu. Pożądaną przeto byłoby rzeczą dowiedzieć się czegoś bliższego o treści konkordatu, o ile z dobrego można to mieć źródła. Przedewszystkiem wyraźnie zaprzeczyć można podaniu, jakoby dokument ten przypuszczał zaprowadzenie sądów duchownych, tak jak takowe za papieża Innocentego III istniały; ani jeden z trzydziestu kilku paragrafów konkordatu nie wspomina o sądach przeciw kacerstwu. Z drugiéj strony przyznano kościołowi moc zawiadywania własnym majątkiem i znoszenia się bezpośrednio ze Stolicą Apostolską. O małżeństwach mięszanych zaledwie konkordat natrąca. W ogóle możemy twierdzić, że dokument ten raczéj utwierdza *status quo* i uprawnia to co zwyczaj wprowadził. Oryginał jego, co szczególnie uderza, napisany jest po niemiecku, co zapewne po raz pierwszy się zdarzyło od stosunków cesarstwa z Rzymem. Nuncyusz apostolski umiejąc po niemiecku wziął na siebie przełożyć tekst niemiecki na łaciński i takowy w przekładzie do Rzymu posłać. Przyczyna tego miała być, iż łacina używana przez Stolicę Apostolską niedozwala dokładnego przekładu prawnego na inne języki i mogłaby się stać powodem do różnych wątpliwości; dla tego oryginał niemiecki niedopuści fałszywego tłumaczenia prawa.

— *Dresdn. Journ.* donosi z Bukaresztu, że hospodar Stirbej prosi Austryi, aby za jej pośrednictwem sprowadzić ze Szwabii z jakie 50,000 osadników do Wołoszczyzny. Rząd wołoski chce im odstąpić w dobrach funduszowych, mianowicie kościelnych rozległe grunta na wieczyste dzierżawy i uwolnić na lat 10 od wszelkich podatków, danin i robocizny, tudzież od poboru wojskowego.

— *Gazeta Tryestska* powiada, że powodem do odwołania poselstwa sardyńskiego z Florencyi było to, iż rząd W. Księcia nie chciał dozwolić na mianowanie sekretarzem tegoż poselstwa hr. Antonio Casati.

Niemcy.

Urzędowa *Preuss. Cor.* pisze o zwołaniu nowych Izb pruskich: „Gdy ministeryum król. pruskie postanowiło, ażeby wybory do Izby deputowanych 4go peryodu prawodawczego obecnie przedsiewziętemi zostały, przeto p. minister spraw wewn. na zasadzie §§ 17 i 28 rozporządzenia z d. 30 maja 1849 tyczącego się wyboru deputowanych do Izby drugiéj, reskryptem swoim z d. 8go b. m. oznaczył, że óbiór wyborców odbędzie się we czwartek 27go b. m., wybór zaś deputowanych w poniedziałek 8 października, tudzież iż przy republikacyi rozporządzenia o wyborach z d. 30 maja 1849 i regulaminu wyborów z d. 31go maja t. r., według których wykonywać się mają wybory stósownie do art. 115 ustawy konstytucyjnéj z. d. 31go stycznia 1850; ogłoszenie tych terminów, jak niemniéj okręgów wyborczych, miejsc odbywania wyborów, tudzież komisarzy wyborczych nastąpić ma natychmiast przez dzienniki rządowe.

— Cholera w Berlinie szerzy się coraz silniéj, a lubo liczba osób chorych nie jest stósunkowo do ludności wielką, wszelako między chorymi śmiertelność jest odpowiednio nadzwyczaj częstą. Po d. 10. b. m. było w ogóle chorych 862; z tych umarło 522.

Francya.

Jenerał Canrobert jest rodem z departamentu Lot, w krainie Quercy prowincyi dawnéj Akwitanii, zkąd za pierwszego cesarstwa wyszli Murat i Bessières. Będąc członkiem rady departamentowéj udał się jenerał w tych dniach na odbywające się posiedzenia tejże rady do Cahors, stolicy departamentu. Był on przedmiotem hołdu i czci w tem mieście, jaka rzadko kogo spotyka.

P. Bessières burmistrz miasta miał według *Indépendance Belge* następującą doń powitalną przemowę.

„Jenerale!

„Przychodzę z całą radą municypalną złożyć Ci hołd najżywszego współczucia i szczerego uwielbienia od mieszkańców miasta Cahors. Świetnością czynów twych jenerale nowy rzuciłeś blask na krainę naszą z dawna bogatą w sławę wojskową. Rozwinąłeś na polu bitwy i w ciągu trudnéj wojny, talenta stawiające cię na równi z najznakomitszymi wodzami, i posunąłeś poświęcenie twe aż do heroizmu składając z prostotą wielkich mężów Plutarcha najwyższe dowództwo dzielnéj armii krymskiéj“.

„Miasto Cahors dumne jest i szczęśliwe, że w murach swych przyjmować może szlachetnego syna krainy Quercy i zwycięzcę Inkermanu.

Jenerał odpowiedział na tę przemowę z skromnością będącą cechą wielkiego jego charakteru.

W ciągu pobytu jego w Cahors wyprawiono na cześć jego kilka uczt, kolejno dawanych przez radę municypalną, prefekta, burmistrza w Cahors i hr. Joachima Murata, deputowanego i sekretarza ciała prawodawczego, który wzniósł w czasie biesiady u siebie następujący toast:

„Murat i Bessières uświetnili za Napoleona Igo departament Lot, którego byli znakomitymi synami, dziś za Napoleona IIIgo nazwisko Canroberta jest dalszem ogniwem świetnéj tradycyi przeszłości.

„Niech będzie wolno potomkowi Murata zwycięzcy pod Abukirem wznieść toast na cześć jenerała Canroberta, zwycięzcy Inkermanu“. Toast ten żywe uczynił wrażenie.

Jenerał odpowiedział słów kilka przypisując cierpliwości i energii żołnierzy pomyślność oręża naszego w Krymie.

W czasie krótkiego swego pobytu w Cahors i wpośród współzawodniczącéj między sobą gościnności swoich współziomków, niezapomniał jenerał o swoich towarzyszach broni. Odwiedził on chorych i rannych 46 pułku będących w szpitalu w Cahors. Zostawił im hojne wsparcie, lecz co więcéj przyniósł im pociechę.

W łonie rady brał jenerał czynny udział w pracach swoich kolegów, dowodząc tym sposobem, że nietylko posiada przymioty żołnierza, lecz i administratora przywykłego obliczać się z potrzebami i interesami, którym przewodniczy.

— Abd-El-Kader ma się według doniesień z Paryża lepiéj. Dnia 8 o godz. 6½ był spodziewanym w Paryżu. Będzie mieszkał przy ulicy Rivoli w hotelu *de la Terrasse* który już dawniéj zajmował. W téj chwili znajduje się w Paryżu Kalif Sidi-Larebi (jego dawny nieprzyjaciel) któremu minister wojny wręczył wstęgę legii honorowéj.

Rossya.

Flota sprzymierzona składająca się z 11 okrętów i parowców, przybyła jak donosi *Times* na d. 15 maja pod Petropawłowsk w zamiarze uderzenia na tę warownię. Cała załoga rosyjska schroniła się wszakże na dwie fregaty rosyjskie „Aurora“ i „Diana“ w dniu 17 t. m. i korzystając z mgły gęstéj, uszła przed krążącemi statkami nieprzyjacielskiemi blokadowemi. Warownia została zburzona i 50 dział zabrano. Flota sprzymierzona popłynęła ku rzecze Amur, gdzie się załoga petropawłowska schroniła.

— Rosyanie spodziewają się, że flota sprzymierzona przed odpłynięciem z morza Baltyckiego, uderzy na Rewel lub Rygę. Mówią, że z tego powodu Wielki Ks. Michał Mikołajewicz przybył ostatnich dni sierpnia do Rewla.

Królestwo Polskie.

Redakcya „Roczników Gospodarstwa krajowego“ ogłosiła następującą odezwę do obywateli ziemian:

„Na dorocznem Śto-Jańskiem r. b. posiedzeniu, odbytem jak zwykle, pod przewodnictwem gubernatora cywilnego gubernii Warszawskiéj, zebrani akcyonaryusze, właściciele Roczników Gospodarstwa krajowego, jednomyślnie przyjmując projekt jednego z pomiędzy siebie, upoważnili Redakcyą do następującego ogłoszenia:

Zważywszy, że jak każdy człowiek przez cały ciąg życia uczyć się powinien, tak w szczególności w kraju rolniczym rolnik, aby powołaniu swemu odpowiedział, w usiłowaniach postępowych zalegać nie może; rolnictwo bowiem w ostatnich zwłaszcza czasach, silnie znakomitym rozwojem nauk przyrodzonych poparte, stało się umiejętnością, wymagającą wielu specyalnych, tak teoretycznych, jako i praktycznych wiadomości.

Drugą lubo jeszcze nie znaną, ale posiadającą wysoki talent artystką, wybierającą się także za granicę jest pani Gruszczyńska dawniej panna Szuwalska. Posiada ona głos zachwycający, który kształcił początkowo artysta tutejszej opery, pan Matuszyński, a teraz dokonać mają reszty, Włochy. Utrzymują, że będzie to swego czasu wielka spiewaczka, chociaż niektórzy mniemają, że dla zbyt małej swej figury, nie może sprawić wrażenia na scenie. Gdyby figura tak wielką rolę odgrywała w talencie, to cóżby się stało z dzisiejszemi koryfeami śpiewu, panną Alboni albo p. Lablache; a przecież oni pomimo oryginalnej powierzchowności, zdołali zdobyć europejską sławę.—

Wkrótce szykuje się wielkie w Lubelskiem wesele; mówią, że dom szlachecki łączy się z książęcym. Wiele nawet znaczniejszych rodzin z Warszawy udaje się tamże. Zapewnie z *Kuryera Warszawskiego* dowiémy się o szczegółach, tymczasem zaś na prostem doniesieniu poprzestać należy. ⊙

KORESPONDENCYA.

Cieplice 29 sierpnia.

Narzekać na nudy, gdy dokoła nas kraj piękny, gdy mamy książki i pióro, jest prawdziwym dowodem wielkiego ubóstwa umysłowego, tak wołałem dawniej, a jednak... Lecz nie cofnę nieoględnie rzuconego wyroku, ale w pokorze ducha zawołam: *mea culpa, mea culpa.....*

Kogóż tu jednak winować, gdy kto nagle tak ostygnie, tak zobojętnieje na piękność natury, a nawet zgłupieje, że zamiast czynienia wycieczek w piękne okolice i unoszenia się nad cudami przyrody, lub badania z entuzyazmem jéj tajemnic, zasiądzie sobie na balkonie w wygodném krześle i niedbając, że po jednej stronie ruiny Schlossbergu wznoszą się wspaniale, a po drugiej wdzięcznie i malowniczo to w dolinie rozsiane, to na wzgórzach rozrzucone wśród zieleni ogrodów ukazują się domki i pałace Cieplic, naprost zaś cały łańcuch Erzgebirgu piętrzy się ku niebu, marzyć sobie będzie, o zgrozo! o piaskach Mazowsza, a jakiejś tam loteryi fantowéj w ogrodzie saskim, o rozmowach przyjemnych wesołych.... z młodemi a przynajmniej zdrowemi.

Jakoś niechcący dotknąłem słabej strony Cieplic, i choć najgorszą poweźmiesz opinię o mojem sercu— boć piękne było pole do rozwijania cnót chrześciańskich — przyznam ci się, że ten ciągły widok kalek i inwalidów cierpiących i zgrzybiałych chorych jest nader smutny i może odjąć wszelką ochotę do bawienia się, i wszelką wenę do poetyzowania.

„Może to moja przyszłość“, myślę sobie, patrząc na jakiego nieboraka owiniętego we flanelę, i jak tu potem rozchmurzyć swe czoło.

Jeżeli znasz Cieplice, to wiesz że tu niema żadnego miejsca zgromadzeń. Sama miejscowość przeszkadza zebraniom i wizytom. Miasto dość rozległe, źródeł jest kilkanaście, a które ci przeznaczy twój lekarz, a jest ich podobno tylu co źródeł, to tam musisz zamieszkać i mieścisz się jak najbliżej uzdrowić cię mającego źródła. Nas wysłano do Schönan. Z początku uszczęśliwiony byłem z tego wyboru; położenie romantyczne, powietrze świeże, cisza samotna. Tutaj już bowiem oprócz wózeczków z inwalidami a kiedyniekiedy odważnych turystów, którzy aż na Schlossberg się puszczają — a zważ iż jest przeszło ćwierć mili odległe!, nikogo więcej nie ujrzysz. Z pewném też politowaniem patrzą się mieszkańcy Schlossplacu na nas wieśniaków; Schönau bowiem już za wieś uważają, choć najpiękniejsze domy tu się wznoszą. Lecz nadewszystko mieszkańcy zamkowego placu dumni są, iż mają Schloss-garten, czyli park księcia Clary, i rzeczywiście mają czem się pysznić. Wyobraź sobie na przestrzeni pół milowéj najwspanialej zebraną całą arystokracyą najcudniejszych, najzalotniejszych drzew — bo jakże ich nie nazwać zalotnemi kiedy niema wyłomań wdzięcznych i uroczych którychby nie próbowały by zwrócić na siebie oczy...... czy nasze?... o wątpię — prędzej oczy niewidzialnych dla nas, lecz w głębi jeziora mieszkających Syren, Najad, Switezianek; najwdzięczniejsze i najzalotniejsze bowiem przybierają pozy nad brzegami dwóch małych jezior wśród tego parku. Niektóre brzozy i wierzby płaczące, przeginają się na wpół i nurzają w wodzie, jakby chciały zajrzeć w podwodne pałace, w których mieszkają piękne tych jezior boginie.

Lecz nietylko ta część ogrodu jest zachwycająca; wszędzie, gdzie zwrócisz oko, widzisz tysiączne gaje drzew cienistych, z których zieleni ukazują się kioski, pawilony i altany, lub wśród rozległych trawników i łąk odosobnione drzewa olbrzymie, majestatyczne dęby i jawory, klony i platany brzozy i sosny amerykańskie.

Pierwszy raz w życiu tak zajęty, zachwycony jestem pięknoscią drzew; nowy to dowód lecz nie pierwszy, że się starzeję; starość bowiem lubi powagę i smętność, stuletnich drzew, porządek i symetryę ogrodów... młodość zaś woli szerokie obszary, choćby nagiego stepu. Ale czyż jéj to trudno zaludnić je, ubarwić, ożywić...

Lecz wróćmy lepiéj do parku księcia Clary; pozwolbym jeszcze spoczął wśród cienistych drzew, tak miło, tak słodko tam marzyć nie tylko starym ale i młodym. I ja też więc marzyłem lecz nie zgadniesz o czém, wolę po prostu ci to powiedzieć. Już to moja choroba to zazdrość; Kraków stawał na myśli, marzyłem więc patrząc na park Clary, czemu nie mamy w Krakowie choćby kawałka takiego ogrodu. Bo czemże są nasze plantacye? Nie myślę ujmować zasłudze tego który je założył, lub zaprzeczać ich piękności; lecz czy zastąpić mogą ogród, te szpalery i trawniki poprzerzynane co chwila brudnemi ulicami, które wdzierają się do nich, i gwar, kurz lub błoto rzucając na przechadzających się. A przecież celem ogrodu jest by człowiek wstępujący do niego mógł w istocie zapomnieć że jest w mieście, i mógł mieć złudzenie że jakaś ręka czarodziejska rzuciła go nagle między gaje, błonia i jeziora lub w jakie wiejskie ustronie... Marzyłem więc że Zwierzyniec lub Smoleńsko pod naszym Zamkiem krakowskim, w miejscu gdzie szumiał niegdyś za naszych królów wielki zwierzyniec, że to miejsce zakupione od jakiego filantropa lub po prostu spekulanta... (Pierwszy raz w marzeniu ujrzałem że i oni potrzebni są na świecie) przemieniło się w park rozległy. Widziałem w miejscu małych domków rybackich i ogródków i zaułków, cieniste gaje, ogrody ciągnące się po nad Wisłą, z cudnemi widokami to na wesołe galicyjskie podgórza, to na pyszne, w dali mglące się Tatry, to na wspaniały Wawel na prawo i urocze Bielany na lewo. Mój bohater (nie waham się bowiem dać to nazwisko przyszłemu założycielowi tego ogrodu i dobroczyńcy naszego miasta, a mam w Bogu nadzieję że już żyje) zwiedza może już teraz piękne parki i ogrody i tęskniąc za podobnymi w Krakowie, cały plan swój i wybór drzew w myśli swéj układa. Dzisiaj zwiedzałem Dux Wallensteinów własność, różne pamiątki tego bohatera zachowane religijnie, zajmujące freski, obrazy, zbrojownia. Ale nie potrafię opisywać dzisiaj tego. Ujrzałem znów przepyszny szpaler ćwierć milowy, i znów owładnęło mnie całego moje marzenie o założeniu wielkiego parku w Krakowie. Chrystus Pan wyrzekł: miéj wiarę a góry przenosić będziesz. Ach gdybym miał taką wiarę, to zamiast tego listu miałbyś ogromny park na Zwierzyńcu od Wawelu aż do Lipek; stuletnie drzewa szumiałyby nad twą głową rozpędzając smutne myśli o cholerze. Z radością słyszałem o składkach dla sierot pocholerycznych, oj to podobno lepsze od moich marzeń o ogrodach, ale doprawdy jedno drugiemu bynajmniéj by nie przeszkadzało. Jutro jadę do Osieka klasztoru Cystersów, mówią że bardzo piękny i w ślicznéj okolicy; kto wie czy ztamtąd powrócę.

B....na.

Zważywszy, że sama teorya rolnicza, jako i z natury swéj ogólna, lubo podaje nam zasady na doświadczeniu oparte, nie jest wszakże zdolną przewidzieć rozlicznych względów, z okoliczności miejsca i czasu wypływających; głównie zaś praktyki rolniczéj zadaniem jest, trafne i umiejętne stósowanie zasad teoryi do klimatu, gatunku ziemi, potrzeb i usposobienia mieszkańców, oraz wszelkich innych okoliczności, których należyte uwzględnienie, rolnikowi możliwe maximum zysku zapewnia.

Zważywszy, że kraj nasz, opiekuńczym wysokiego Rządu rozporządzeniom, już od dawna zawdzięczając istnienie Instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, z którego corocznie znaczna liczba usposobionych rolników na Królestwo się rozchodzi, posiada pośród siebie wielu ziemian zdolnych i gotowych śledzić, ciągłe dalsze postępy nauk rolniczych, a tém samém korzystnie wpływać na wzrost własnego naszego rolnictwa.

Zważywszy, że do zaprowadzenia ulepszonego gospodarstwa, dobry praktyczny przykład najskuteczniéj rolników zachęcać jest mocen — a pojedyncze usiłowania, któremi w téj mierze kraj nasz szczycić się może, wyjątkowo tylko i w nader ograniczonym zakresie skutki przynoszą; należałoby więc te rozstrzelone usiłowania w pojedynczych miejscowościach jaśniejące, w jedno zebrać ognisko, któreby przy istniejącem już wzorowem gospodarstwie w dobrach rządowych Buraków, bardziéj się jeszcze przyczyniło do ukształcenia praktycznych gospodarzy rolnych.

Zważywszy nareszcie, że aby taki wzór gospodarstwa odpowiedział powyższym użyteczności publicznéj warunkom, powinien być jawnym, zostawać po za sferą indywidualnych względów i nie być ścieśnionym warunkami nieoznaczonego czasu istnienia; to wszystko mówimy, zważywszy, niniejszém projektuje się:

Zawiązanie spółki rolniczéj bezimiennéj, na lat 40, z kapitałem mniéj więcéj 45,000 rsr., mającym się zebrać z rozprzedaży odpowiedniéj liczby akcyj, każda po rsr. 30; — a to w celu założenia i prowadzenia w bliskości Warszawy, na odpowiednią skalę gospodarstwa wzorowego, oraz odbywania stósownych prób i doświadczeń, pod kierunkiem zarządu złożonego z osób najpraktyczniéj z istotnemi potrzebami krajowego gospodarstwa obeznanych, a do których wyboru i wyznaczenia sami akcyonaryusze powołanymi będą.

Skoro Redakcya zyska pewność zebrania połowy wspomnionego tu kapitału, to jest kwoty 22,500 rs. już poczyta się za upoważnioną do przedstawienia Spółki pod zatwierdzenie wysokiego rządu; a następnie samymże akcyonaryuszom nieomieszka przełożyć dalszego rozwinięcia myśli zasadniczych projektu, który niniejszą odezwa w treści podaje.

Dla doprowadzenia tego zamiaru do skutku, szanowni Ziemianie myśl powyższego projektu podzielający, raczą Redakcyi Roczników Gospodarstwa krajowego do dalszego użytku nadsyłać podpisane przez siebie deklaracye.

Kraje Czarnomorskie.

Oczekiwany grom padł wreszcie na Krymskim teatrze wojennym. *Sprzymierzeni zdobyli wieżę Małachową, a następnie zajęli dymiące się gruzy wysadzonéj w powietrze i opuszczonéj przez Rosyan południowéj połowy Sebastopola:* oto treść licznych depesz, które w téj chwili przebiegają błyskawicą Europę w tysiącznych kierunkach, szerząc po niéj odgłos tego gromu, który w jednych uderzy piorunem klęski, drugim zagrzmi jak huk zwycięzkiego strzału, chociaż wszyscy go przewidywali, patrząc od dni kilku na teraźniejszy zadymiony widnokrąg wojenny w Krymie.

Zebrawszy wszystkie, powiększéj części ucinkowe i niewyraźne wiadomości i wieści telegraficzne, które to przez Paryż, to przez Londyn, to przez Bukareszt i Wiedeń wczoraj i dziś do Krakowa nadeszły, możemy podać następujący krótki i niewyraźny obraz, powiększéj części domyślny, tego ważnego pod Sebastopolem wypadku, w całym jego przebiegu.

Sprzymierzeni rozpoczęli dnia 5go września powszechny przeciwko Sebastopolowi ogień na całéj linii oblężniczéj tak z dział jak z moździerzy. Rosyjska artylerya odpowiadała początkowo dzielnie tak z bastyonów Sebastopolskich jak i z warowni północnych: grzmiało przeto ciągle z stron obu tysiąc przeszło ciężkich dział i moździerzy. W pierwszych godzinach rannych 5go września, sprzymierzeni strzelali silniej do prawego skrzydła linii obronnéj, tojest do właściwego miasta Sebastopola, niż do Korabelnai, chcąc może uwieść nieprzyjaciela, że do właściwego Sebastopola nie do Korabelnai szturm przypuścić zamyślają. Po południu jednak wzmogli swój ogień przeciw Korabelnai. Wieczorem dnia tego kanonada, tojest strzały z dział kulmi, zwolniała; lecz przez całą noc prowadzili sprzymierzeni silne bombardowanie, tojest rzucali z moździerzy bomby i granaty, które sięgały aż w zatokę i padały na znajdujące się tam okręty rosyjskie, gdy w nocy z 5go na 6ty spłonął zapalony przez bombę dwu-pokładowy okręt rosyjski „Marian“. Przez 6ty i 7my września trwał wciąż powszechny ogień dzień i noc na całéj długości linii oblężniczéj i obronnéj; szczególnie jednak sprzymierzeni strzelali do szańców Korabelnai, a chwilami ogień zwrócony przeciw szczególnym punktom tychże szańców dochodził do nadzwyczajnéj siły. Wówczas to bili sprzymierzeni wyłomy w przodowych wałach Małachowéj i Strzałczanu, szturm do tych dzieł przygotowując. Zdaje się, że moździerze najzgubniéj w tém bombardowaniu przeciwko Sebastopolowi działały, na cośmy już dawniéj zwrócili uwagę, (patrz *Czas* z 7go września), a bomby padając to w mieście Sebastopolu, to na olbrzymie budowle zbrojowni i admiralicyi na przedmieściu Korabelnaja, to na okręty w zatoce, to sięgając aż na połnocne wybrzeże tejże zatoki, szerzyły wszędzie pożar, zabijały ludzi i niedozwalały Rosyanom gromadzenia licznych mass wojska w południowéj części Sebastopola. W nocy z 7go na 8my wielki pożar płonął w środku miasta Sebastopola, w zatoce paliła się znów fregata rosyjska, a nawet na północném wybrzeżu zatoki wyleciał w powietrze w jakiejś warowni rosyjskiéj skład prochu.

Wspaniale straszny obraz musiała przedstawiać ta scena wojenna podczas tego nieprzerwanego bombardowania trzy dni i nocy trwającego. Lecz zbliżała się najstraszliwsza chwila rozwiązania, chwila szturmu i katastrofy. Podczas gdy 1000 dział i moździerzy grzmiało, szturm przygotowując, to jest starając się uciszyć artyleryą forteczną, rozwalić szańce i uczynić je przystępnemi dla piechoty, oraz niedozwolić zgromadzenia się pułkom nieprzyjacielskim za szańcami, — piechota sprzymierzonych gotowała się do szturmu w obozach, łuną pożaru oświeconych. Zapewne w nocy z 7go na 8my ściągnęli sprzymierzeni posiłki z doliny Czarnéj na linią oblężniczną, a rano 8go września piechota angielska i francuska sformowała się w kolumny szturmowe. Dnia 8go września o godzinie 12 w południe ruszy, do ataku kolumny piechoty francuskiéj prowadzili je jenerałowie de Salles i Bosquet. Francuzi przypuścili szturm do szańców zwanych bastyonem Małachowéj i do małego Strzałczanu nad przystanią warsztatową; Anglicy ruszyli przeciwko wielkiemu Strzałczanowi. Kolumna francuska uderzająca na Małachow, zdobywa go, jenerał Bosquet zatyka na jego szczycie orła francuskiego. Mniéj są jednak szczęśliwe trzy inne kolumny szturmujące. Drugi oddział francuski uderzający na mały Strzałczan nad przystanią warsztatową, odparty zostaje przez silny ogień ciężkiéj artyleryi rosyjskiéj. Również kolumna angielska wdarłszy się już do przodowych umocnień wielkiego Strzałczanu, musi się cofać przed ogniem dział rosyjskich i przed rezerwą, która nadbiegła na pomoc oddziałowi rosyjskiemu fortyfikacyi téj broniącemu.

Jak tylko jenerał de Salles, (dowodzący drugim korpusem francuskim stojącym przeciw bastyonom właściwego Sebastopola) ujrzał orła francuskiego powiewającego na wieży Małachowéj nad Korabelnają, uderza na bastyon środkowy (środkowe i najsilniejsze dzieło fortyfikacyj otaczających właściwe miasto Sebastopol). Odparty, uderza powtórnie lecz równie niepomyślnie, a wojska wracają tu do przekopów.

Tu kończy się obraz tego działania, według urzędowych depesz do téj chwili otrzymanych. Depesza tylko francuska czyni uwagę, że gdy Francuzi zdobyli i utwierdzili się w bastyonie Małachowéj, **obydwa Strzałczany wkrótce zajętymi być muszą; znaczne zaś straty poniesione w tym szturmie, wynagradza sowicie wzięcie Małachowa będącego nieocenionéj wartości.**

Dalsze okropne sceny tego wielkiego wypadku wojennego nie są jeszcze wiadome; zakrywa je jeszcze ciemna zasłona dymu i kurzawy wznoszących się z walącego się Sebastopola. Kilka tylko mniéj pewnych prywatnych depesz z Bukaresztu nadesłanych rozdzierają tę ciemną zasłonę, i według nich, porównawszy je z planem twierdzy, kréślemy koniec tego obrazu nie ręcząc za jego pewność. — Po wzięciu Małachowéj Rosyanie, czy to zwątpiwszy o utrzymaniu się w reszcie Korabelnai i we właściwém Sebastopolu; czy też obawiając się, że nieprzyjaciel może ich odciąć od północnych warowni i od armii odsieczowéj, a przeto w końcu załoga pozostawiona na południowéj stronie, nie mogąc się już cofnąć, poddać się będzie musiała; czyli widząc, że w dalszéj obronie większe poniosą straty niż otrzymają korzyści, a i tak resztek floty nieocalą, — sami wysadzają w powietrze pozostałe fortyfikacye Korabelnai, a nawet całą linią bastyonów otaczającą właściwy Sebastopol, burzą wszystkie zakłady morskie i zbrojownie (z których dawno przewieźli zapasy na północne wybrzeże zatoki), palą lub zatapiają resztę okrętów w porcie i cofają się przez zatokę do północnych wielkich warowni, po moście, który rzucili dawniéj z tratew i statków przez zatokę od fortu mikołajewskiego do fortu Katarzyny.

Słowem, uprzedzając większą klęskę i nieuchronne zdobycie południowej części twierdzy, sami ją burzą, gromadząc siły w północnych warowniach. Ta straszna scena zniszczenia i odwrotu, miała miejsce w nocy z 8 na 9ty września.

Wstrzymujemy się dzisiaj od przedstawienia, może przedwcześnie, jaki wpływ wojskowy i polityczny wywrze ten wypadek na strony walczące i przypatrujące się walce. Wspomniemy jedynie, że jeźli potwierdzi się zburzenie i opuszczenie przez Rosyan całej południowéj połowy Sebastopola, sprzymierzonym, chociaż wieleby przez to osiągli, pozostanie jeszcze ciężkie w Krymie zadanie. Muszą uderzyć na oszańcowane wyżyny Mackenzie, na których stoi armia rosyjska, zdobyć je, odeprzeć armią tę od twierdzy, a wówczas dopiero, albo rozpocząć na nowo oblężenie północnéj części Sebastopola, albo zaniechawszy oblężenia ścigać armią tę w polu i prowadzić wojnę w wnętrzu Krymu, którego wszystkie ważniejsze stanowiska są ufortyfikowane przez Rosyan. Może sprzymierzeni przeniosą swe siły do Eupatoryi i stamtąd rozpoczną działania przeciw linii Belbeku i północnym warowniom Sebastopolskim.

Przy wiadomości o tak ważnym wypadku, jak zdobycie wieży Małachowéj i opuszczenie w skutku tego, przez Rosyan całéj południowéj połowy Sebastopola, zbladły dzisiaj i straciły zajęcie wszystkie doniesienia o dawniejszych działaniach na teatrze wojennym. Zresztą od bitwy nad Czarną aż do bombardowania i szturmu Małachowéj nic ważnego nie zaszło na krymskiém polu walki. Podajemy dzisiaj przeto, prócz wszystkich wiadomości jakie do téj chwili o tem ważnem wypadku otrzymaliśmy, jedynie depesze telegraficzne o współczesnych zdarzeniach na teatrze wojennym.

Sebastopol 7go września 8 godzina wieczór. Książę Gorczakow donosi: Bombardowanie, zwrócone szczególniéj przeciwko prawemu skrzydłu naszéj linii obronnéj (Korabelnai), trwa ciągle dzień i noc, chwilami nadzwyczajnie silne. Naprawiamy szkody poczynione w naszych szańcach, z pomyślnym skutkiem. Dzisiaj o świcie rozpoczął nieprzyjaciel bardzo silną kanonadę, która jednak około 11 godziny przed południem stała się słabszą.

Turyn 10 września. Jenerał La Marmora donosi depeszą telegraficzną z Kadikoi 9 września: „Wczoraj nastąpił stanowczy szturm na Sebastopol, uwieńczony zupełnie świetnym wypadkiem. Wieża Małachowa została zdobytą przez korpus jenerała Bosqueta. Żołnierze nasi, chociaż nie mieli udziału w szturmie, strzelali z przekopów; przyczem 40 ludzi ubyło nam z szeregów. Francuzi i Anglicy szturmowali bohatersko. W nocy cofnęli się Rosyanie paląc miasto, wysadzając w powietrze fortyfikacye i budowle, niszcząc i zatapiając swoje okręty.“

— *Monitor* zawiera depeszę admirała Bruata z 6 września, według któréj flota sprzymierzona krążąca na morzu Azowskiem, zniszczyła na wybrzeżach tego morza od Temriank do Dołgi 43 zakładów rybackich, 127 łodzi i statków, liczne zapasy ryb, oraz przyrządy do ich łowienia. Szkody wyrządzone nieprzyjacielowi wynoszą kilkanaście milionów franków. W zatoce Urliuk spalono zapasy żywności.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Przypomną sobie czytelnicy sprawę księcia Sułkowskiego i jego towarzyszy na polowaniu o najście cudzych gruntów. Oprócz kary opłaconéj, zabrano nadzwyczaj piękne sfory psów angielskich, które miały księcia kosztować 1,200 tal. Sądownie psy te oszacowano na 70 tal. i przez licytacyę publiczną w Lesznie sprzedano. Nikt wszakże przez wzgląd na ich dawnego właściciela kupić ich nie chciał, książę zaś dał na pierwsze wywołanie 5 talarów i utrzymał się.

— Firma księgarska Levi w Paryżu zawarła z Aleksandrem Dumasem umowę o nowe wydanie wszystkich dzieł jego w zeszytach, po 20 cent., lecz „bez illustracyj.“ Edycya ta dawno zaczęła wychodzić, bez illustracyj, to jest bez drzeworytów w tekscie, ale nakładcy dodawali do każdego zeszytu rycinę. Aleksander Dumas nic nie mówił póki cała edycya nie skończyła się, potem dopiero wytoczył proces, nie o wynagrodzenie strat, lecz o udział w korzyściach. Sąd przyznał mu z tego tytułu 600,000 franków.

— W Ansbach w zakładzie głuchoniemych trzymają chłopca 12to lub 13-letniego, o krórym mniemano, że jest głuchoniemym, lecz pokazało się z czasem, że chłopiec ten słyszy doskonale, ale dla tego nie mówi, że go mówić nie nauczono. Jest to coś podobnego do znanéj historyi Kaspra Hausera. Chłopiec ten trzymany w zakładzie od maja, nauczył się nieco mówić i opowiedział swoją przeszłość. Trzymano go w piwnicy od małego, dokąd mu codziennie rano i wieczór jakaś kobieta podawała wodziankę, a w południe kawałek chleba i wodę. Odkąd zapamięta, trzymany był zawsze w téj piwnicy i toż samo co dzień jadał. Odzież jego była niezmiernie licha, a pierwszy raz dano mu obuwie wtedy, kiedy go wyprowadzono z tego lochu i jakiś mężczyzna podróżował z nim przez kilka dni i nocy, a potém go zostawił w lesie pod Ansbach. Chłopiec chodząc po lesie i pobliskiéj drodze, znaleziony był przez żandarma, który wziąwszy go za głuchoniemego i włóczęgę, odstawił do miasta. Policya zarządziła śledztwo i wezwała władze sąsiednich krajów celem wyszukania osób, które tego chłopca przechowywały.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzne z dnia 12go września.* Metaliki 5-proc. 75 1/8. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki 4 1/2-procen. 66 3/8. Metaliki 4-procent. 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. 2 1/2-pr. 84 7/16 — [illegible]-pr. 19 1/6 z ciągn. — z 1839 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. 80 1/16. — dto 4 1/2- proc. 67. — dto z r. 1850 4-pr. 60 1/2 — Augsburg 113 1/4 — Londyn 10 kr. 54. — Paryż 130 1/4. — Akcye Bankowe 1028. Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 12 wrześn. Bankn. aus. ż. 99 1/4. płacą 98 1/2. — Pruski kurant żąd. 110 1/4 płacą 109 1/2. Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą. 103. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą 112 1/2 — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. 112 1/4 — Imper. ż. 35 2/3, pł. 35 1/4. — Dukaty austr. hol. żąd 20 2/3 pł. 20 1/3 — 20-franki ż. 35 2/3 pł. 35 1/3. Listy zast. pol. żąd. 101 1/6 płac. 100 1/2. — List zast. gal. żąd 92 pł. 91 1/2. — Obligi Indemn. ż. 71 3/4 pł. 71.

Kurs lwowski d. 7 wrześn. Dukat holend. 5 zł. kr. 24 — Dukat ces. 5 złr. 30 kr. — Półimperyał rosr 9 złr. 20 kr. — Rubel ros. 1 złr. 48 kr. — Talar pruski 1 złr. 44 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 91 kr 42 m. k. — Sprzedał 100 po złr. 92 kr. 12 — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z d. 11 wrześn Metaliki 74 7/8. Nowa pożyczka 60 3/4. — Akcye Banku wiedeńs. 1024 Akcye kolei żelazn. półn. 204. — Agio od złota 20 od srebra 15 3/4. — Oblig. uwoln. grunt. 69. — Pożyczka ostatnia narodowa 80.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 11 września.

ꝏ Wiadomości telegraficzne podane wczoraj w dziennikach są niewątpliwie prawdziwe.

Książę Gorczakow poseł rosyjski przy tutejszym dworze wyjeżdża 20 b. m. do Warszawy, dla powitania Cesarza Aleksandra, który tam przybędzie w końcu miesiąca.

Austrya poniosła dziś wielką stratę. Baron de Kübeck, króry na jéj usługach spędził pracowite i świetne życie, umarł prawie nagle, jak powiadają na cholerę w Pentzing. W Baden cholera się szerzy. W stolicy się zmniejsza.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 września. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza depeszę z Warny 9go rano datowaną mówiącą, iż szturm Małachowéj nastąpił 8go w południe. W depeszy téj jest następujący ustęp: „Żołnierze nasi zdobyli szańce Małachowéj i Strzałczan nad przystanią warsztatową. Poszczęściło nam się w Małachowéj utwierdzić; lecz przeciwnie, w Strzałczanie pierwsza nasza kolumna nie mogła się ostać przeciw ciężkiéj artyleryi nieprzyjacielskiéj. Jednak z powodu naszego utrzymania się w wieży Małachowéj, niezawodny jest upadek Strzałczanu nad przystanią, jak również wielkiego Strzałczanu, którego przodowe szańce zajęli Anglicy. Lecz tutaj tak jak i w Strzałczanie nad przystanią musieli się cofnąć Anglicy przed nieprzyjacielskiemi rezerwami i ogniem jego artyleryi. Gdy jenerał de Salles ujrzał naszego orła zatkniętego na wieży Małachowéj, uczynił dwa ataki przeciw bastyonowi środkowemu. Obydwa te ataki nie powiodły się i wojska nasze wróciły do przekopów. Ponieśliśmy znaczne straty, których jednak oznaczyć dotąd nie możemy. Straty te jednak nagrodzone są sowicie wzięciem Małachowa, czego skutki są nieocenione.

Paryż 10 września wieczór. W téj chwili przybito na giełdzie depeszę jenerała Pélissiera datowaną w Krymie 9go o 8éj wieczór. Jest ona téj treści: Potwierdza się dzisiaj, że nieprzyjaciel parowce swoje zatopił; prowadzi on ciągle daléj swoje dzieło zburzenia pod gradem naszych bomb. Miny które po rozmaitych miejscach od czasu do czasu wylatują w powietrze, nakazały mi wstrzymać obsadzenie twierdzy, która podobna jest w téj chwili do wielkiego pogorzeliska. Książę Gorczaków wyparty ogniem naszym zażądał zawieszenia broni, aby resztę swoich ranionych przewieść, albowiem z rozkazu jego zniszczono przez ostrożność most przy warowni pawłowskiéj. Obliczam nasze straty; jak tylko ilość ich będzie mi wiadomą, doniosę takową. Wszystko idzie dobrze; mamy się na baczności nad Czarną.

Paryż 10 września popołudniu. Dodatek do *Monitora* ogłasza depeszę jen. Pélissiera z d. 9go rano, któréj brzmienie jest: Korabelnaja i południowa część Sebastopola już nie istnieją. Jak tylko nieprzyjaciel **spostrzegł, że wieża Małachowa zdobytą została, opuścił twierdzę wysadziwszy w powietrze wszystkie szańce i umocnienia.** Przepędziłem noc pośród wojska i zapewnić mogę, iż Korabelnaja zupełnie wysadzoną jest w powietrze. Toż samo być musi i na innych miejscach. Straty nasze w skutku uporczywej walki są znaczne. Jutro przedstawię dokładny obraz wydarzeń dnia dzisiejszego.

Paryż 11 września. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza depeszę wice-admirała Bruata z d. 9go b. m. rano treści następującéj: Szturm nastąpił. Przeciwne wiatry wstrzymywały flotę od udziału, jedynie bombardy same rzuciły ze swego stanowiska 1200 bomb na warownię Kwarantanny i na warownię Aleksandra. Rosyjskie okręty są zatopione. Most został (w niedzielę) rano 9go zniesiony; baterye kwarantannowe wysadzono w powietrze. Żołnierze nasi stoją na wałach; miasto zupełnie opuszczone.

Sebastopol 8 września w południe. Ks. Gorczakow donosi: Nieprzyjaciel otrzymuje wciąż posiłki. Bombardowanie jest nadzwyczaj gwałtowne.

Sebastopol 8 września godz. 10ta wieczór. Ks. Gorczakow donosi: Załoga sebastopolska wytrzymawszy piekielny ogień, odparła w ciągu dnia dzisiejszego sześć szturmów, lecz niezdołała wyprzeć nieprzyjaciela z bastyonu Korniłowskiego (Małachów). Nasze dzielne wojska stawiwszy wszelki możebny odpór, przechodzą na północną stronę Sebastopola. Nieprzyjaciel nie znajdzie na południowéj stronie nic, prócz gruzów zakrwawionych.

Sebastopol 9 września. Ks. Gorczakow donosi: Przejście załogi sebastopolskiej z południowej strony na północną szczęśliwie wykonano. Straciliśmy przytem zaledwie stu ludzi. Na południowej stronie zostawiliśmy tylko 500 żołnierzy ciężko ranionych.

Paryż 10 września. Według dziennika *La Patrie* sprawca onegdajszego zamachu na życie Cesarza nazywa się Bellemare niegdyś woźny *(huissier)*; w r. 1851 skazany sądownie za oszustwo, a przez Cesarza naówczas Prezydenta Rzpltéj ułaskawiony. W skutku wypadków grudniowych skazany na 2 lata do Belle-Isle. — Były minister Bineau umarł.

Paryż 11 września. Wczoraj bito z dział w hotelu Inwalidów; wieczór była illuminacya.

Minister rosyjski spraw wewnętrznych Bibikow I, dawny gubernator kijowski, otrzymał dymisyę, pozostawiony tylko jako członek rady państwa i jenerał adjutant.

Przyjechali od d. 11 do 12 września.

HOTEL POLLERA. Komarnicki Bolesław właś. dóbr z żooą ze Lwowa. Brühl Emanuel, Sachs Juliusz kupcy z Neisy. Sembratowicz Józef Dr. teologii z Sącza. Walan Dr. med., Sembratowicz Emil z Galicyi. Sopuck Gabryel kupiec z Wiednia. Żurkowski Józef właśc. dóbr z Galicyi. Zablatzky Rudolf budown. z Oświecimia. De Carli Babtista ksiądz z Wenecyi. Schoen Augusta z Ples. Geringer Adolf właśc. dóbr. z Paryża.

HOTEL DREZDEŃSKI. Schmidt Agneszka śpiewaczka opery z Berlina. Emilia Libkow towarzyszka podróży z Berlina.

HOTEL ROSYJSKI. Maciéj Skarbek Borowski posiadacz dóbr, Antoni Mniszek posiadacz dóbr z Karlsbadu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 11 września. Dowóz zboża na granicy Król Polskiego był nader znacznym w dniu wczorajszym. Mimo słabego targu w Krakowie w zeszłym tygodniu, ceny trzymały się dobrze. Żyto nawet mocno poszukiwane na siewy i takie płacono wyżéj po 2 do 3 złp. na korcu. Pszenica średnia płacona na granicy 60—65 złp., piękna 68—72 złp. Jęczmienia mało dowieziono. W końcu trzymano się lepiéj jeszcze i po tych samych cenach zawierano umowy na późniejsze dostawy. Na tutejszym targu było nieco kupców pruskich i wiele téż na miejscową potrzebę skupiono. Początkowo wysokie żądania przytłumiły chęć pokupu, ale ku końcowi wiele sprzedano po cenach: pszenica średnia 17—18 złr., celna 19—20. Żyto lepiéj płacono niż w zeszły tydzień. W ogóle płacono $11^3/_4$—$12^1/_4$, celne 13—$13^1/_4$. Wszystko prawie zwiezione zboże sprzedano i targ stał na stałych cenach. Rzepak mocno do Prus poszukiwany i płacony zimowy 17—$17^1/_2$ a nawet 18 złr., letni 14—$15^1/_2$ złr.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. Gatunku do zr	kr.
korzec pszenicy zim.	18	—	19	—	17	30	17	45	17	—	17	15
„ pszen. do sie.	—	—	21	—	—	—	20	—	—	—	—	—
„ żyta	12	15	12	30	—	—	12	—	11	37½	11	45
„ żyta do siewu	—	—	13	55	—	—	12	45	—	—	—	—
„ jęczmienia .	9	30	9	57	7	45	9	—	—	—	7	—
„ owsa rych. kr.	—	—	5	—	—	—	4	45	—	—	—	—
„ owsa zimow.	—	—	—	—	—	—	4	30	—	—	4	15
„ jagieł	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ siemien. lna.	—	—	11	—	—	—	10	—	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	9	30	—	—	9	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	16	—	—	—	15	—	—	—	—	—
„ rzepaku let.	—	—	13	—	—	—	12	—	—	—	—	—
miarka ziemn. now.	—	—	—	16	—	—	—	15	—	—	—	13
cet siana wagi krak.	1	—	1	7½	—	—	—	48	—	—	—	36
„ słomy „	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	—
spirytusu gar. z opł. na 90% Tralessa	—	—	3	15	—	—	3	—	—	—	—	—
okowity gar. z opł. na 80% Tralessa	—	—	2	22½	—	—	2	15	—	—	—	—
szumówki gar. z opł. na 52% Tralessa	—	—	1	40	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. mar.	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. dub.	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
masła czystego gar.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
jaj kurzych kopa .	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
kopa kalarepy . . .	—	—	—	45	—	—	—	30	—	—	—	27
„ karpieli	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	—
„ pietruszki . .	—	—	—	18	—	—	—	15	—	—	—	—
„ pomidorów . .	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ogórków większ.	—	—	—	30	—	—	—	24	—	—	—	—
„ ogórków korn.	—	—	—	15	—	—	—	12	—	—	—	10
„ czosnku	—	—	—	36	—	—	—	30	—	—	—	—
„ cebuli	—	—	—	30	—	—	—	27	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa d. 11 września 1855.
Radca i referent Danek.

Delegowani obywatele: *Mikołaj Sapeciński.* *St. Zawadzki.*

Komissarz targowy *Wesper.*

URZĘDOWE.

Kundmachung.

[N. 315.] Von der k. k. Landes-Commission für die Personalangelegenheiten der gemischten k. k. Bezirksämter im Kronlande Schlesien wird bekannt gegeben, dass zur zeitweiligen Aushilfe im Conzeptsfache bei den gemischten k. k. Bezirksämtern in Schlesien die Aufname einiger Concepts-Diurnisten erforderlich wird.

Der zur Aufname für geeignet befundenen Concepts-Diurnisten wird eine Gebür von 45 fl. CMze auf den Monat welche bei besonders eifriger und entsprechender Verwendung auf monatliche 50 fl. CMze erhöht werden kann, zugesichert.

Die Bewerber um einen derlei aushilfsweisen Conceptsdienst, haben sich entweder über die zurückgelegten juridisch-politischen Studien, oder eine mehrjährige praktische Ausbildung für einen solchen Conceptsdienst, und über ihre bisherige Verwendung und sittliches Verhalten auszuweisen, und zugleich auch anzuzeigen, ob und in welchem Grade dieselben mit einem Conceptsbeamten bei den gemischten k. k. Bezirksämtern in Schlesien verwandt oder verschwägert sind.

Die Bewerbungsgesuche sind längstens bis 30 September 1855 bei dieser k. k. Landeskommission einzubringen. — Troppau am 5. September 1855. (1089-2-3)

(1091) Lizitations-Ankündigung. (2-3)

[N. 27,928.] Vom Magistrate der k. Haupstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntnitss gebracht, dass zur wegen Sicherstellung der Bespeisung der Kranken im Kazimierzer-Judenspital auf die Zeit von 1ten November 1855 bis 31ten Oktober 1856 am 24 September 1855 im Magistratsgebäude beim I. Magistrats Departament um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Das Vadium beträgt: 150 fl. CMze. Schriftliche Offerten werden auch angenommen. Die Licitazionsbedingnisse können im Bureau des I. Magistraats Departaments eingesehen werden.

Krakau am 4. September 1855.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat Król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem zabezpieczenia dostawy artykułów żywności dla chorych szpitala starozakonnych na Kazimierzu na czas od 1go listopada 1855 r. do 31go października 1856 odbędzie się w dniu 24go września 1855 r. w gmachu Magistratu w biórze Igo departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Vadium wynosi 150 złr. m. k. Deklaracye piśmienne będą także przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze Igo departamentu.

Kraków dnia 4 września 1855 r.

(1087) Kundmachung. (1)

[Ad N. 4295.] Für die k. k. Salinen in Wieliczka und Bochnia, dann für das k. k. Schwefelwerk in Szwoszowice sind im Verw. Jahre 1856 noch nachstehende Materialien erforderlich; als:

Für Wieliczka.

200 Klafter trokenes kiefernes Schniterbrennholz,
100 „ „ buchenes detto
1,000 St. tannene geschnit. Latten, 3⁰lg., 2½"br., 1½" dick,
3,000 „ „ 3⁰lg, 12" br., 1" dicke gesäumte Bretter,
1,300 „ „ 3⁰lg, 12" br., 1½ „ „ „
670 „ „ 3⁰lg, 12" br., 2 „ „ „
300 „ kieferne 3⁰lg, 12" br., 3" „ „ Pfosten,
300 „ „ 3⁰lg, 12" br., 2" „ „ „
25 „ eichene 3⁰lg, 12" br., 2" „ „ „
15 „ „ 3⁰lg, 12" br., 3" „ „ „
1,500 Schock Dachschindeln,
3,500 St. birkene Kehrbesen und
2,000 „ buchene 2⁰lg, 10" br., 2" dicke gesäum. Gestänge

Für Bochnia.

130 Klafter trockenes kiefernes Schniterbrennholz
50 „ „ buchennes detto
140 St. kieferne 3⁰lg, 12" br. 3" dicke gesäumte Pfosten.
146 „ tannene 3⁰lg, 12" br. 3" „ „ „
1,232 „ „ 3⁰lg, 12" br. 1" „ „ Bretter.
637 „ buchene 2⁰lg, 8" br. 2" „ „ Gestänge.
25 „ Wagenkörbe.
825,000 „ buchene Fässerkeilchen.
25 „ Wurfschaufeln.
1,781 „ Kehrbesen und
49 „ eichene Saulen 1½⁰lg, 6" breit 6" dick.

Für Szwoszowice.

40 Klafter trokenes kiefernes Schniterbrennholz.
900 St. geschnit. tann. Platen, 3⁰lg, am dün. 8" br., 4" d.
4,000 „ tann gesäum. Marktbett., 1½⁰lg, 12-14" br., ½" d.
1,500 „ kieferne Schwartlinge 3⁰lg, 10" br., 2" dicke.
2,500 „ tannene Schwartlinge 3⁰lg., 10" br., 2" dicke.
1,000 „ „ gesäum. Gestängbr., 2⁰lg, 10" br., 2" d.
60 „ „ „ Bretter 3⁰lg, 12" br., 1½" dick
100 „ „ „ „ 3⁰lg, 12" br., 1¼" dick.
150 „ „ „ „ 3⁰lg, 12" br., 1" dick.
400 Schock Dachschindeln, 26"lg, 3-4" br., ½" dick.
60 „ grosse Fassbäden 19½" im Durchmesser und
700 „ Fasstaufeln 38"lg, 3-4" breit, ½" dick.

Lieferungslustige werden hievon mit dem verständigt, dass sie hierauf versiegelte, von Aussen mit dem Worte „Lieferungsanbot" bezeichnete, welche mit dem zur Sicherstellung des Antrages erforderlichen zehnperzentigen Reugelde zu versehen sind, in der k. k. Berg- und Salinen Direkzionskanzlei in Wieliczka bis zum 17ten September 1855 um 12 Uhr Mittags bei dem Herrn Amtsregistrator einbringen können, wo die Lizitations- und beziehungsweise Lieferungsbedingnisse, deren sich jeder Offerent genau unterziehen muss, während den gewähnlichen Amtsstunden einzusehen sind.

Von der k. k. Berg und Salinien Direkzion.

Wieliczka den 31. August 1855.

(1072) Circulare (1)

an sämmtliche Dominien und Magistrate.

[N. 18,594.] Von Seite der Wadowicer k. k. Kreisbehörde wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung der Bialaer städtischen Propination sammt dem städtischen Bierbräuhause und Utensilien auf die Zeit vom 1. November 1855 bis Ende Oktober 1858 d. i. auf drei Jahre eine Licitation am 17. September 1855 in der Bialaer Magistratskanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird.

Der Fiskalpreis beträgt 6505 fl. CMze und das Vadium 10%.

Sämmtlichen Dominien und Magistraten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Territorien sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hievon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Lizitationsbedingnisse am gedachten Licitationstage in der Bialaer Magistratskanzlei bekannt gegeben werden. — Wadowice den 1. September 1855.

(1080) Cirkulare

an sämmtliche Dominien und Magistrate.

[N. 12,355.] Von Seite der Rzeszower k. k. Kreis-Behörde wird hiermit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung des Lezajsker städtischen Gemeinde-Zuschlages:

1. Von gebrandten geistigen Getränken, mit dem Fiskalpreise von 1356 fl. fl. 59 kr. CMze für die Zeit von 1. November 1855 bis Ende Oktober 1856 und
2. Von Bier mit dem Fiskalpreise von 103 fl. CMze für eben diese Zeit, — wovon 10% als Vadium erlegt sein muss — die zweite öffentliche Licitation am 20ten September 1855 in der Lezajsker Magistrats-Kanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird.

Sämmtlichen Dominien und Magistraten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Territorien sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hievon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitations-Tage bekannt gegeben werden.

Rzeszów den 2ten September 1855.

(1073) Edict. (2-3)

[N. 3004.] Markus Kupfermann in Przeworsk Rzeszower Kreises gebürtig, mosaischer Religion, der sich in der Moldau zu Jassy unbefugt aufhält, wird hiemit aufgefordert, binnen der verfänglichen vom Tage der Kundmachung dieses Ediktes zu berechnenden dreimonatlichen Frist in seine Heimath zurückkehren und sich wegen der ungesetzlichen Abweseaheit zu rechtfertigen, widrigens gegen denselben das weitere Verfahren im Sinne des Auswanderungspatentes vom Jahre 1832 gepflogen werden wird.

Von k. k. Kreisbehörde.

Rzeszów den 20ten August 1855.

Inseraty.

WALERYA PODLEWSKA
utrzymująca
prywatny zakład naukowy panienek,
przeniosła mieszkanie swoje z ulicy
BRACKIÉJ na SŁAWKOWSKĄ do domu pod N. 402
na pierwsze piętro, gdzie rozpoczyna kurs nauk z dniem 10tym b. miesiąca. (1031-3-4)

Niżéj podpisany zawiadamia Szanownych **Rodziców i Opiekunów**, iż tak jak po inne lata przyjmuje **uczniów na stół i mieszkanie** przy udzielaniu **korepetycyj** z przedmiotów szkolnych i lekcyj w języku niemieckim.

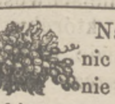
Kraków dnia 12 września 1855.

Hipolit Blauth
mieszkający przy ulicy Szerokiéj pod L. D. 73 na drugiém piętrze obok kościoła OO. Dominikanów.
(1097-1-3)

POSIADŁOŚĆ
w Złoczowie,
przy głównéj ulicy pod l. sp. 1; składająca się z nowo murowanego domu o piętrze zawierającego 21 pokoi i ze wszelkich przynależytości, wynajęta Wysok. Rządowi za czynszem 1600 złr. m. k. jest do sprzedania z wolnéj ręki pod korzystnemi warunkami, które wyjawi na miejscu właściciel. (1068-2-3)

Das k. k. Finanz-Ministerium hat laut Wienerzeitung von 25ten August die Steuerämter ermächtiget, den Verschleiss der Lose der vom Grosshandlugshaus *J. G. Schuller et Comp.* in Wien eröffneten **zweiten Classen Lotterie** deren Reinertrag zur Hälfte für den Karolinenthaler Kirchenbau, und zur Hälfte für den F. M. Fürst Windischgrätz Inv. Fond bestimmt ist zu besorgen. (1066-2-3)

W KOŁACZYCACH
odbędzie się na dniu 24 września t. r. o godzinie 9téj rano licytacya mebli i innych sprzętów domowych. (1070-2-5)


Nadszedł świeży transport winogron z winnic wiedeńskich, których dostać można po cenie umiarkowanéj na STRADOMIU obok apteki. (1082-2-3)

Ein anständiges deutsches Mädchen wünscht eine Stelle als Pflegerin einer ältlichen Dame, oder als Führerin eines Hauswesens, und kann bestens empfohlen werden, Wohnhaft in der Gasse Lubicz an der Wesoła N. 198. (1088-1-10)

Oficyalista prywatny, kawaler, do sprawowania interesów i utrzymywania kassy prowent. w Laskowy obwodzie Bocheńskim jest potrzebnym. Bliższa wiadomość u właściciela dóbr w Libuszy, listami frankowanemi pocztą w Gorlicach. (1092-1-3)

Osoba posiadająca **język polski, niemiecki, francuzki,** tudzież posiadająca **naukę na fortepianie,** życzy sobie dawać lekcye **mianowicie też muzyki.** Po bliższą wiadomość zgłosić się na ulicę Mikołajską piętro drugie nr. 626. (1045—2-3)

(1064) **DO HANDLU** (2-10)
STANISŁAWA FEINTUCH
przy głównym Rynku w Szaréj kamienicy,
nadeszły z zagranicy świeże transporta różnych towarów, które jak zwykle w najlepszym gatunku, po najumiarkowańszych cenach się sprzedają. Między innemi polecam mój dobrze zaopatrzony **SKŁAD:**
Cukru Hamburgskiego w zwyczajnych i mniejszych głowach.
Kawy: Mokka, Perłowéj, Ceylon, Cuba, Jawa etc.
WIN WSZELKICH.
Musztardy francuzkiéj w słoikach.
Araku w różnych i najlepszych gatunkach.
Herbaty prawdziwéj Chińskiéj w oryginalnych plombowanych paczkach:
Gatun 1 z kwiatem po złr. 1, paczka przeszło $1^1/_2$ ćwierci f.— Gatun. 2 czarna po 40 kr. paczka przes. $1^1/_2$ ćwierci f.
Herbaty prawdziwéj Chińskiéj nie w paczkach wszelkiego gatunku począwszy od Czarnéj po złr. 1 kr. 20 funt. — Takiéjże z kwiatem złr. 1 kr. 45 funt i t. d. aż do złr. 6 funt,
od których już bardzo nizkich cen, przy kupnie 10 funt. na raz jeszcze rabat odstępuje się.

MOLLA
PROSZKI SEIDLICKIE
w zapieczętowanych oryginalnych pudełkach z sposobem użycia po 1 złr. 12 kr.

Proszki Seidlickie Molla podług najpierwszych znakomitości lekarskich są doświadczonym środkiem leczniczym po większéj części w *słabościach (ciężkościach) żołądkowych i trzewów brzusznych, w bólach wątroby, w zatwardzeniu, hemoroidach, zgadze, kurczach żołądkowych i w bardzo rozmaitych chorobach kobiecych.*

Każde pudełko jak i każde wskazanie użycia podaje się dla rozróżnienia rozlicznych surrogatów pieczęćmi i podpisami A. Moll opatrzonemi na co przy zakupnie dobrze uważać należy.

OLEJOTRAN
Lobrego i *Portona* Utrechcie Niederlandzkim
(w oryginalnych butelkach wraz z sposobem użycia po 2 złr. i 1 złr. m. k.)

Prawdziwy Olejotran z najlepszym skutkiem bywa zastósowywany przy *słabościach piersiowych i płucnych, w zołzach (skrofułach) i krzywicy czyli chorobie angielskiéj.* Leczy najzastarzalsze *gośćce i reumatyczne bóle* jako też i *przeciągłe wyrzuty skórne.*

BOYVEAU
LAFFECTEUR-ROB
Dr. Girardeau ze St. Gervais w Paryżu cena flaszki 4 złr. m. k.

Paryski **Boyveau Laffecteur-Rob** leczy zasadniczo bez rtęci (żywego srebra) *wyrzuty skórne, liszaje, skutki świerzbiączek, wrzody.* Jako potężny środek krew czyszczący najrozciąglejsze ma użycie we wszystkich *przymiotnych* czyli *syfilitycznych chorobach* dla tego we wszystkich podobnych zdarzeniach poleca się chorym używanie tego środka jak najmocniéj.

W Krakowie przyjmuje zamowy na powyższe leki p. **T. J. Kirchmajer i Syn,** w Bochni Niedzielski, w Czerniowcach Rożański, we Lwowie Milde C. F., w Rzeszowie J. Scheitter, w Tarnopolu Morawiec, w Tarnowie J. John, w Białéj J. Berger, w Gurahumorze Leiser, w Jagielnicy Gans, w Kołomei Zacharyasiewicz et C., w Stanisławowie Muszyc, w Wadowicach Schwarz i Heinz.
(847--8)

***A. Moll* w Wiedniu.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	330'''21	+12°8	57 5%	zpnzachodni b. słaby	pogoda z chmurami		+15°1	+3°6
„	10	330 55	+7 2	90 1	„ „	pogoda			
12	6	330 49	+3 2	95 9	„ „	„	dołem gęsta mgła		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.